

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką pocztową
W Polsce miesięcznie 80 gr
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-łamowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 17. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ:

Powitanie — Spółdzielnie naszego powiatu — Obchód Traktatu Wersalskiego — Kasa Oszczędności — Z „Reduty“
O pałac Lubomirskich — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.



WITAJ NAM GOSPODYNIE!

Rzadką dla nas uroczystością jest przyjazd Twój, Panie Prezydencie, do Rzeszowa. Są to odwiedziny Gościa i Ojca, gdyż najwyższego zwierzchnika Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Witamy Cię, Dostojny Panie, ze szczerą gościnnością, jako gospodarze, a z wylaniem i gorącym sercem, jako Twoje dzieci.

Nie rościmy sobie prawa przemawiania miemiem wszystkich. Nie wszystkich bowiem reprezentujemy. Są tacy, w których imieniu my byśmy nie chcieli zabierać głosu. A są i inni, którzy w życiu publicznym obrali sobie odmienną i ciągle krzywiącą się drogę. Ci za drugich i za siebie, nieproszeni nawet o to, hałaśliwie i dużo powiedzą.

My swój głos podnosimy, a szczerze dusze otwieramy imieniem tych, co zawsze twardo i niezachwianie stali na straży dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, którzy chcą kierować się w działaniu publicznym i życiu prywatnym zasadami religii katolickiej i którzy wierzą w wielką moc Narodu Polskiego, która mu nie tylko przywróciła niezawisłość państwową, ale która postawi go w nielicznym szeregu potęg świata. W imieniu tych witamy Cię, Najczcigodniejszy Nasz Gościu.

Przyjeżdżasz, Panie Prezydencie, aby bodaj

pobieżnie zobaczyć nasz dorobek na polu rolnictwa i dać nam wskazanie, że to jest najważniejsza gałąź w gospodarstwie społecznym. Cieszymy się wielce i jesteśmy niewymownie wdzięczni za tak pilne zwrócenie uwagi na sprawy gospodarcze, które głównie powinny zajmować nasze umysły po wyczerpaniu materialnym i zniszczeniu obcą i swoją wojną. Jeszcze więcej radujemy się za wyróżnienie rolnictwa. Rolnictwo polskie w życiu gospodarczym państwa powinno rzeczywiście mieć miejsce czołowe. Trzy czwarte bowiem państwa zajmują warsztaty rolnicze. Rozbudowane i na odpowiednim poziomie postawione rolnictwo stanowi o samowystarczalności w czasie wojny i dobrobycie w pokoju, które zapewnić mogą bezpieczeństwo państwu a należyty byt obywatelom.

Nasz obóz, obóz narodowy, prawdę tę już pojął, a na gruncie Rzeszowa i powiatu starał się ją stwierdzić. Od zarania wskrzeszonej Polski pracuje wytrwale z wszystkimi, którzy tylko okazują dobrą wolę. Każde szlachetne i wielkoduszne usiłowanie popiera, nieświadomych poucza, a w wątpliwych wlewa wiarę. Nie brakuje i nie brakuje przeciwności, które trzeba było zwalczać, które przeważnie zwyciężosiny odparli. Są też i owoce pracy zachęcające. Rzeszów

i powiat mogą wykazać się taką ilością żywnościowych placówek gospodarczych, jaką rzadko się spotyka. Mamy rozbudowane na szeroką skalę mleczarstwo, mamy wzorowe gospodarstwa nawet u małych rolników (A. Rączy w Przybyśzówce, J. Czekalski w Górcie Zaczerskiej) mamy zorganizowany handel produktami rolnymi, mamy sieć Kółek Rolniczych ze Składowicą, która jako instytucja spółdzielcza niewiele ma w Polsce podobnych sobie, tak co do rozmiarów, jak i co do rzetelnego i mądrego sposobu prowadzenia, mamy zorganizowany handel drobiem i jego produktami i wiele innych jeszcze placówek.

Jest to rezultat inicjatywy prywatnej i wyciężonej pracy społecznej.

Jeśli zrobisz, Wielki Nasz Gościu, przegląd naszych prac, przyjdiesz do przekonania, że w dziedzinie gospodarczej na odcinku w Rzeszowie bronimy Polski dobrze. W pracy naszej staramy się osiągnąć ten cel, by podnieść wieś, a zdobyć niepodzielnie dla kultury polskiej nasze miasto. Wiemy, czego chcemy, wierzymy, że idea nasza jest wielką i słuszną, mamy też niepłonną nadzieję, że ją w czyn wprowadzimy.

To chcieliśmy Ci przedstawić, Dostojny Gościu, na powitanie.

Organizacje Rolnicze powiatu rzeszowskiego.

„Praca nad podniesieniem kultury i produkcji rolnej, a w ślad za tem dobrobytu miljonowych rzesz rolnych jest głównym czynnikiem rozwoju i potęgi Polski.”

„Podejmując tę pracę Rząd powołał do współdziałania na tym polu samorządy i dobrowolne organizacje.”

Słowa te powiedział pan Prezydent Rzeczypospolitej w dniu 10 lipca br. na Zamku w Warszawie podczas uroczystego posiedzenia zjednoczonych na terenie dawnego zaboru rosyjskiego organizacji rolniczych w jednym Centralnem Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych.

Obecnie zaś, gdy jak dla zadokumentowania powyższych słów, przyjął Pan Prezydent łaskawie zaproszenie Małopolskiego T-wa Rolniczego i jako dostojny Gość tego Towarzystwa podjął trud osobistego zwiedzenia i zetknięcia się ze sferami rolniczymi na terenie Małopolski Zachodniej. Tej okoliczności mamy do zawdzięczenia, że odwiedzi i organizacje rolnicze naszego powiatu, grupujące się przy Małopolskiem Twie Roln., a więc przedewszystkiem T-wa Okręgowe Rolnicze w Rzeszowie i weźmie udział w uroczystym zebraniu Zarządu tego Towarzystwa w dniu 19 bm.

Jest więc obowiązkiem naszym przy tej sposobności, chociaż w najkrótszym zarysie zobrażować stan i działalność zrzeszeń rolniczych na terenie naszego powiatu działających.

a) Okręgowe Towarzystwo Rolnicze.

Jeszcze w r. 1888 utworzono celem wzmocnienia pomyślnie rozwijającej się pracy w Kółkach Rolniczych, tak zwane Towarzystwo Roln. w Rzeszowie, które rozciągało swą działalność przeważnie rolniczo-oświatową na powiat rzeszowski i część strzyżowskiego. Prezesura T-wa spoczywała stale w rękach wybitnych ziemian, z których wspomnieć należy Ignacego Gumińskiego, Dra Stan. Dąbskiego i Jana Gumińskiego. Ten ostatni, po przerwie paru lat ponownie spełnia ten obowiązek i miło nam stwierdzić, że właśnie jego spotyka ten zaszczyt goszczenia w domu swoim w Zalesiu Głowy Państwa Polskiego.

W r. 1929 Towarzystwo Rolnicze otrzymało — wobec powstania Małopolskiego T-wa Roln., któremu organizacyjnie podlegało — nazwę Okręgowego Towarzystwa Rolniczego.

Towarzystwo to, jedno z najstarszych w Małopolsce, przez przeciąg przeszło 40 lat swego istnienia, zdobyło niejedną zasługę nad rozwojem rolnictwa powiatu, jak nie mniej nad stworzeniem handlu rolniczego. Ono współdziałało przy tworzeniu szeregu placówek spółdzielczych, jak Składowic Kółek Roln., Gospodarza, Jajczarni, Spółdzielni mleczarskich i t. p. niezapominając i o u m o c n i e n i u swego bytu przez kupno realności (r. 1922).

Miało ono i chwile jaśniejsze i mniej jasne, zależnie od stosunków ogólnych w kraju i lokalnych, od doboru sił urzędniczych, od prądów politycznych, które niestety — i na ten teren

wiekszały się, niszcząc zasadniczo potrzebną harmonję wszystkich rolników, tak większych jak i małych bez względu na ich przekonania polityczne.

W każdym razie jest ono Towarzystwem o takich tradycjach, o takim doświadczeniu i zasobach, że może i powinno jak najlepiej odpowiedzieć wymogom obecnej chwili i stanąć do zapowiadanej „współpracy” z Rządem, byle tylko właśnie te czynniki rządowe potrafiły ocenić należycie znaczenie i siłę tego obywatelskiego czynnika i nie osłabiały go same przez zbytnią chęć uzależnienia od siebie. Etycyzacja w tym kierunku będzie równoznaczna ze zamarciem wszelkiej inicjatywy i pracy obywatelskiej.

b) Kółka Rolnicze.

Przy Okręgowym Towarzystwie Rolniczem skupia się 68 Kółek Rolniczych, działających na terenie swoich gmin jako organizacja kulturalno-oświatowa, a pracę Kółek Roln. normuje, względnie nadaje kierunek odpowiedni do warunków lokalnych O. T. R.

Przy Kółkach Roln. istnieją organizacje pochodne, jako sekcje Kółka Roln. między in. Sklepy K. R., których według stanu z r. 1928 istniało 43, z łącznymi utargami zł. 984 800. Sklepy Kółek Roln. odgrywają wybitną rolę w wychowaniu drobnego polsk. kupiectwa wiejskiego, które wychowane w zdrowych zasadach, coraz intensywniej przejmując handel wiejski z rąk obcych. Poza czynnością wychowawczą, działają Sklepy jako regulator cen artykułów pierwszej potrzeby, tak przy zakupie, jak i sprzedaży.

Sklepy Kółek Roln. są również źródłem, z którego Kółka Roln. czerpie fundusze na pracę fachowo-rolniczą i tak z funduszy Sklepów, względnie z osiągniętych przez nie zysków, zakupiono w latach 1927 i 1928 dla użytku członków, względnie gminy 46 maszyn i narzędzi rolniczych, głównie tryjery siewniki, wagi pomostowe, brony i t. d. za łączną kwotę 18700 zł. Obecnie zaś powołane zostaną Sklepy Kółek Roln., wspólnie ze Spółdzielniemi Mleczarskimi do zorganizowania handlu jajczarskiego, na zasadach duńskich, a tem samem przyczynia się wielce do wzmocnienia tej gałęzi produkcji wiejskiej, zajmującej obecnie już poczesne miejsce w naszym eksporcie.

Obowiązki lustratora Sklepów z ramienia M. T. R. sprawuje p. T. Jamka.

c) Składowica Kółek Rolniczych.

Założona w r. 1916, zakrojona odrazu na większą skalę, wybita się na czoło wszystkich Składowic w Małopolsce i prowadzona planowo, rozwija się i ulepsza stale swoją działalność, a rok 1928 wykazuje 4350 członków, zł. 95762 funduszu rezerwowego, zł. 91898 kapitału udziałowego, zatrudnia 60 osób, posiada nieruchomości o realnej wartości przeszło 300 tysięcy zł. Posiada filje w Białowej, Głogowie, Czudcu, Kolbuszowej. Utarg Składowicy wynosił 3220000 zł. Jest centralą handlową dla Sklepów Kółek Roln. i dostawcą coraz liczniejszych sklepów prywatnych katolickich.

Prezesem Rady Nadzorczej jest ks. St. Siara, dyrektorem naczelnym od założenia Dr Zygmunt Tałasiewicz.

d) Spółdzielnia Jajczarska.

Założona w r. 1917, miała w r. 1928 członków 3529, 22093 zł. kapitału udziałowego, 4778 zł. funduszu rezerwowego, obrót handlowy zł. 535,195, zatrudnia 17 osób, posiada nieruchomości za około 200000 zł.

Jest to obecnie jedyna żywotna spółdzielnia w Małopolsce, eksportująca jaja.

Poza skupem jaj, prowadzi Spółdzielnia własny Hotel Udziałowy (jedyne katolicki w Rzeszowie) i kolejowe Biuro spedycyjne. Radzie nadzorczej przewodniczy J. Jędrzejowicz, zastępuje Dr Tałasiewicz, dyrektorem Oleksin.

e) „Gospodarz” Spółdzielnia rolniczo handlowa.

Założona w 1918 r. liczy 867 członków, z kapitałem udziałowym 33669 zł., funduszem rezerwowym 14865 zł., nieruchomości wartości 43669 zł. Obrót jej handlowy w r. 1928 wynosił 1,023232 zł. Prezesurę R. N. objął J. Jędrzejowicz, dyrektorem Boczar i Kuzyk.

Bank Ziemi Rzeszowskiej.

Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością, założona w r. 1924, posiada 1200 członków, kapitału udziałowego 51200 zł., funduszu rezerw. 12300 zł., obroty w r. 1928 wynosiły 10,800000 zł. zatrudnia 7 osób, wkładów oszczędności posiada około 140000 zł., majątek nieruchomości 13283 zł. Udziela kredytu przeważnie rolnikom i rękodzielnikom.

Prezesem R. N. jest Dr. T. Nieć, dyrektorem Dr Tałasiewicz i A. Mol.

g. Spółdzielnie mleczarskie.

Zjednoczone są w Związku mleczarskim, który grupuje 33 spółdzielnie wiejskie. Rozwój mleczarstwa w ostatnich latach jest olbrzymi, zmienia poprostu wygląd naszych wsi. Do rozwoju tego przyczyniła się w pierwszym rzędzie Państwowa Szkoła Mleczarska w Staromieściu, jej niezmordowany a znakomity dyr. p. Licznarski.

Wartość miesięczna dostarczonego przez spółdzielnie mleka wynosi około 250000 zł., a więc obrót roczny 6 milj. zł. Krów zarejestrowanych liczy przeszło 5000.

h. Szkolnica.

Spółdzielnia założona przez nauczycielstwo ludowe, utrzymuje sklep z przyborami szkolnymi, ma 296 członków, kapitału udziałowego 6893 zł. funduszu rezerwowego około 1000 zł. obrót roczny około 40000.

Zestawienie powyższe daje ogólny obraz wysiłków pracowników spółdzielczych. Jest on w porównaniu z innymi powiatami bardzo dobry. Spółdzielnie powiatu liczą kilkanaście tysięcy członków, ich kapitał udziałowy dochodzi 300000 zł., fundusze rezerwowe liczą około 150.000 zł. Obroty w r. 1928 przekroczyły łącznie 20 milj. zł. Dają utrzymanie i zarobek około 150 pracownikom.

Życzyć należy, aby odwiedziny p. Prezydenta Rzeczypospolitej były bodźcem do wytrwania i dalszej pracy.

Z „REDUTY” „Pociąg widmo” sztuka w 3 aktach A. Ridley’a.

Angielska sztuka, osnuta na tle mocno nadużywaniem i modnem we współczesnej sensacyjnej literaturze, począwszy od Poe’go, a skończywszy na panu Grabińskim, który nam tyle przypominał o tych „demonach ruchu”.

Ów „Pociąg widmo”, jako pomysł doskonałej tragi-farsy, objeżdżając triumfalnie wszystkie sceny, zajął i na naszą scenę rzeszowską.

Jak wszystkie sztuki angielskie, młode, zdrowe a beztrudne i proste, tak i ta zdobyła sobie zasłużone uznanie. Ludzie trochę się śmiali, trochę denerwowali, trochę „otwierali gęby”, nie wiedząc, jak się skończy cała ta „heca”, która w pierwszym akcie zaczyna się jak pyszna komedia, w drugim wygląda na „niesamowitą” dramat, a w trzecim okazuje się doskonałym „kawałem” policyjnym.

Wybieranie i podawanie publiczności samych pierwszorzędných sztuk jest bardzo wielką zasługą kierownictwa literackiego „Reduty”, a jednak... była to rzecz bardzo ciężka.

Taka gromada ludzi równocześnie na scenie wymaga ogromnie wycieniowanej reżyserji i bezwzględnie zgranego zespołu. Treść sama i akcja wymagają wytężonego napięcia nerwów, które mają wprowadzić w trans nie tylko zespół grający, ale przedewszystkiem zahypnotyzować całą publiczność.

Czy „Pociąg widmo” osiągnął te rezultaty? Tak i nie.

Czy powinna była wogóle publiczność w

nieodpowiednich momentach wybuchać śmiechem. Może ktoś w ten sposób grał, że zamiast wywołać dyskretny uśmiech domysłu — wywoływał wybuchy śmiechu — psujące grającym i publiczności nastrój i efekt dramatyczny?

Pierwszy akt grano bardzo poprawnie, a „niefortunny” podróźni wnieśli dużo werwy i pogodnego humoru charakterem swych sylwetek i starannością kostiumów akcesoriów.

Drugi akt, który jest zawsze nieszczęśliwym, ze względu na punkt kulminacyjny całej sztuki, grany był w doskonałym tempie, które — niestety — w akcie trzecim osłabło.

Pani Pelcowa najlepiej odczuła ton tej niesamowitej historii — pięknym zjawieniem się — aparycją bez zarzutu i subtelną, miękką, przyciszoną grą. Przypominała p. Siemaszkową, Barwińską, czy też którąś inną z wielkich dramatycznych polskich artystek. Tak zagrać Julję, to jest wielka łaska i dar Boży, którego równocześnie zazdrościć i cieszyć się nim należy. Doskonała gra głosu, ruchu i wyrazu twarzy.

Wspaniała rola a la Greta Garbo. Ciekawem jest, kto też grał ją we filmie? Z innych pań — p. Sajdekowa nie jest nic a nic „megazą” ani też „sufrażystką”, chociaż pragnęła nią być z całego serca — natomiast wspaniale spazmowała, którą to jej specjalnością zachwycam się już po raz wtóry. Za to p. Ortowa grała niezwykle komiczną rolę, upijając się naprawdę „artystycznie”. Pani Hiebandowa grała z dużym wdziękiem młodą mężateczkę, zaś jej „mążonek” ze swej kłopotliwej roli wywiązał się, jak zwykle, miło i subtelnie. — Pan Koper, jak zawsze, był szykownym i dobrze ubranym gentelmanem angielskim — zaś kochany, pocziwy zawiadowca stacji, jako „nieboszczyk w opałach” w jakiegokolwiek roli daje zawsze ten typ swój spe-

cialny, z którego przyrodzona jego dobroć na wszelkie sposoby występuje.

Należy pochwalić p. Zajczkowskiego, jako doskonale ucharakteryzowanego anglika z czasów popielatego cylindra — a panu doktorowi Sterlingowi zarzuciłbym nie tyle to, że „nie umie badać pulsu”, jak raczej, że tak dba o swoją piękną cerę, że się nie pozwoli odpowiednio „umalować”. Jak wspaniale mógłby wyglądać z t. zw. „kaiserbartem” oraz amerykańskim okularom na nosie!

„Teddy” zrozumiał swą rolę jak dla mnie zbyt humorystycznie, gdyż wyobrażałam go sobie więcej „gentelmen”, chociaż dedektyw może być taki, jak mu się podoba.

Sztuka równocześnie łatwa i trudna do wystawienia.

Łatwa ze względu na dekoracje i moc momentów dramatycznych, ułatwiających i wprost wywołujących nastrój jak: trup na progu, stuk pociągu, pukania, otwieranie się okien i drzwi, czerwona latarka, zniknięcie nieboszczyka, wybiecie szyby w decydującym momencie — a z drugiej strony wymaga najlepszych sił dramatycznych, któreby wszystkie grały „jedną, główną, wspólną rolę”.

W każdym razie bawiliśmy się doskonale i słuchaliśmy sztuki z ogromnem zainteresowaniem, nawet ci, co ją widzieli w kinie lub teatrze. Rzecz dobra zawsze robi dobre wrażenie, a my mieliśmy przed sobą najlepszych artystów „Reduty” tych, którzy grają samem ukazaniem się na scenie. Może brakło trochę efektów, jak błysku i stuku przejeżdżającego pociągu, sama jednak choćby gra p. Pelcowej dała nam wrażenie, że znajdujemy się przed jedną ze scen stołecznych.

S. W.

PROGRAM pobytu Pana Prezydenta w Rzeszowie

w dniach 18 i 19 lipca 1929 roku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, jako gość Małopolskiego T-wa Rolniczego, zwiedza w dniach od 15 do 28 lipca br. placówki gospodarcze w Małopolsce zachodniej. Przybędzie On między in. do Rzeszowa. Program Jego pobytu będzie następujący:

Do Rzeszowa przyjeżdża we czwartek dnia 18 lipca o godzinie 20-15. Po zanoconaniu w Zalesiu zwiedzi dnia następnego t. j. w piątek 19 lipca o godzinie 10-10 do 10-40 Okręgowe T-wo Rolnicze w Rzeszowie.

O godzinie 11 do 11-20 zwiedzi Kółko Rolnicze w Zaczerniu, o godz. 11-30 do 11-50 Szkołę Mleczarską w Staromieściu.

Potem udaje się Pan Prezydent tego samego dnia do Łańcuta o godz. 12-30.

się jednak tak, że brakło dzisiaj dla nich miejsca w życiu państwowem wolnej Polski.

Traktat W. stworzył trwałe dzieło, powołując nas do życia. Wprawdzie Niemcy chcą rewizji granic, ale i my z naszej granicy nie jesteśmy zadowoleni. My nie zadowolamy się obecnym dostępem do morza. Naszym portem powinien być Królewiec. Nasza granica na Śląsku powinna być rzeką Odrą. Postanowienia Traktatu i granice przezeń ustalone szanujemy. Lecz jeśli Niemcy chcą je obalać, to naprzód oświadczamy im i Europie, że bez wojny, stać się to nie może. My piędzi ziemi swej nie odstąpimy nikomu „pokojowo”. Wojny zaś nie boimy się z Niemcami. Myśmy w ciągu tysiącletniej historii nie przegrali z Niemcami ani jednej wojny, a natomiast przegraliśmy z nimi zawsze pokój i przyjaźń.

Ciągle oklaskiwany, zakończył prelegent swój głęboki referat wśród niemiłkających braw.

Następnie uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

My Polacy, zgromadzeni w Rzeszowie w sali Sokoła w dniu 14 lipca 1929, na uroczystym zebraniu dla uczczenia dziesięcioletniej rocznicy Traktatu Wersalskiego składamy:

1. wyrazy hołdu i czci wielkim Polakom Romanowi Dmowskiemu i Ignacemu Paderewskiemu.

2. ślubowanie na ręce Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, że ustanowionych Traktatem Wersalskim granic naszego państwa będziemy bronić, a dla dobra naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej pracować do ostatniego tchu.

Kom. Kasa Oszczędności m. Rzeszowa.

W szeregu artykułów podaliśmy, opierając się ściśle na zamknięciu rachunkowem z r. 1928, na cyfrach tamże podanych, gospodarkę Zarządu. Reasumując podane wywody przychodzimy do następujących wniosków:

1) Zarząd uważa K. Oszcz. jako środek do prowadzenia swej polityki osobistej, czego dowodem wybór członków Rady Kasy z pośród samych członków rady gminnej, przy rozmyślnem wyłączeniu obywateli z poza rady, pracujących zasłużonych w pracy społecznej, gospodarczej i kooperatywnej, mimo że statut K. Oszczędności przewiduje 5 miejsc dla tych właśnie obywateli, nie członków rady gmin. — Wybór Dra Schauffla, do Kom. rewizyjnej jedyne nieczłonka rady gminnej, za cenę cofnięcia protestu od wyborów do rady gmin. z II koła. Wielka ilość weksli drobnych, nie wiele przekraczających sumę 1 dolara, udzielanych w czasie przed i wyborczym do rady gmin. Znaczna ilość zaprotestowanych i drobnych weksli, na około 20000 zł. co przemawia za udzielaniem pożyczek grzesznościowych celem jednania zwolenników.

2) Zarząd K. O. zapoznaje jeden z najważniejszych działów potrzeb ludności miejskiej tj. sprawę rozbudowy mieszkań, gdyż na 5 1/2 milj. złożonych oszczędności w r. 1928 udzielono na ten cel zaledwie niespełna 1%, gdy w tym

Uroczysty obchód 10-lecia Traktatu Wersalskiego w Rzeszowie.

Zrzeszenia katolickie, mające swój Sekretariat przy ul. Zamkowej 17, urządziły w ubiegłą niedzielę imponującą i podniosłą uroczystość dla uczczenia wielkiego zdarzenia historycznego Traktatu Wersalskiego.

Program obchodu i zaproszenie do wzięcia udziału podały afisze i nasze pismo w poprzednim numerze.

O godz. 10-30 odbyło się dziękczynne nabożeństwo, które celebrował ks. Miezin, a przepiękne i podniosłe kazanie wygłosił ks. Prałat Tokarski.

Trudno w sprawozdaniu przytoczyć całą treść kazania, jakkolwiek zasługuje ono na głęboką rzuconych myśli i porobionych trafnych spotrzeżeń. Ze względu na rozmiary niniejszego artykułu musimy się ograniczyć do przytoczenia wyjątków.

Traktat Wersalski — mówił Czcigodny Kaznodzieja, — dał byt 30 milj. Państwu Polskiemu. Ten wielkopomny dla nas układ podpisali imieniem Polski: R. Dmowski i I. Paderewski, któremu rodacy kupili złote pióro. Data 28 czerwca 1919 jest historyczną dla całej Polski. Pióro, którym nasi przedstawiciele znaczili na owym akcie imię Polski, dzierżyli wówczas nietylko oni, ale cały naród polski. Cały naród przysięgał, że nie odda w niewolę państwa, które mu Bóg przywrócił wolnem, przysięgał na to ówczesny naczelnik, przysięgały rzesze ludu wiejskiego i miejskiego, przysięgał mieszczanin i inteligent. Dzieło Traktatu W. jest więc własnością całego narodu i dlatego na obchodzie ku jego uczczeniu wszyscy być powinni. Niestety tak się nie dzieje, gdyż niema tych, którzy tu pierwsi powinni byli pośpieszyć.

Po nabożeństwie, na którym przedstawiciele władz i urzędów było bardzo mało, odbył się w Sokole dalszy ciąg uroczystości. Sala wypełniona po brzegi, ludzie stali nawet w westybulu. Byli tam wszyscy: inteligencja, mieszczaństwo, wieśniacy i robotnicy. Dawno tak imponującego zespołu Rzeszów nie widział. Wśród uczestników można było zauważyć nawet osoby z poza powiatu rzeszowskiego, jak Dr. Górka, burmistrz Sędziszowa, rej. Zarytkiewicz z Jasła i inni.

Krótko, ale pięknie zagał zebranie prezes Sekretariatu Dr Czarnek, witając zarazem serdecznie referenta prof. St. Grabskiego, który jako członek Komitetu Nar. w Paryżu, jest również współtwórcą Traktatu W.

Gdy tylko padło nazwisko b. min St. Grabskiego i ukazała się jego szlachetna postać, rozległ się huragan oklasków. Tak powitano wielkiego działacza narodowego, oddając cześć zasłudze.

W przeszło godzinne przemówienie przedstawił czcigodny referent ze wspaniałą swadą, znaczenie Traktatu Wersalskiego i jego najważniejsze postanowienia, odnoszące się do wskrzeszenia naszego państwa. Oddał naprzód hołd wielomilionowym ofiarom wojny i genjuszowi Francji, uosobionemu w wodzu wojsk sprzymierzonych śp. Fochu, Marszałku Francji i Polski.

Naród — mówił referent, — który ma w swej duszy szlachetność, umie być wdzięczny. I my powinniśmy być wdzięczni Francji za rozgromienie najgroźniejszego naszego wroga Niemców i za poparcie nas w czasie konferencji pokojowej. To nam nie ubliża, ale przeciwnie dobrze o nas świadczy.

Wielką pracę wykonał Komitet Nar., aby przekonać zwycięskich Aliantów o konieczności stworzenia niepodległego państwa polskiego. Co więcej, Komitet Nar. doprowadził swoją mądrą polityką do tego, że państwa sprzymierzone uznały nas za współwzylęzcow. Zasiadliśmy przy wspólnym stole ze zwycięzcami, jako ich sprzymierzeńcy.

Była to trudność nielada. Nie cały naród poszedł w czasie wojny przeciwko Niemcom, jak to uczynili np. Czesi. Co gorsze, wypominano nam, że nasze niektóre ochotnicze oddziały walczyły przeciwko sprzymierzeńcom, zaś Rada Regencyjna protestowała, nawet gdy Alianci ogłosili, że za warunek zawarcia pokoju między innymi stawiają odbudowanie niepodległego państwa polskiego. Masaryk i Benes nie mieli tych trudności, co Dmowski i Paderewski, a pomimo to uzyskaliśmy na konferencji równy głos z Czechami. Za to należy się hołd tym dwom wielkim mężom. Stało

CO SIĘ STANIE Z PAŁACEM LUBOMIRSKICH.

Pośród zabytków Rzeszowa, posiadających dla historii i kultury tego miasta doniosłą wartość, szczególnie cenny jest dawny, letni pałac Lubomirskich (zwany fałszywie teatrem), wznoszący się niedaleko dawnego zamku z XVII wieku. Pałac zawdzięcza swe istnienie podług tradycji Jerzemu Ignacemu Lubomirskiemu, chorążemu w. kor. († 1753). Przeróbki i przybudówki późniejsze zmieniły na niekorzyść pierwotną postać budynku. Mimo to jednak pałac zachował jeszcze dużo swego właściwego charakteru i niejednokrotnie zwracał uwagę historyków sztuki.

Na starym widoku Rzeszowa, rysowanym w r. 1762 przez C. N. Wiedenana, kapitana J. król. Mości Augusta III, widać nasz pałac pośród wielkiego ogrodu, założonego na sposób francuski według wymagań ówczesnej sztuki.

Po ogrodzie tym ślad jeno pozostał w rzeźbionych kamiennych wazonach, umieszczonych obecnie na słupach okalających dzisiejszy ogródek.

O samym budynku pisał jeden z polskich historyków sztuki, Dr E. Świekowski (Sprawozdania Komisji Hist. szt. Akad. Umiej. VIII) co następuje: „Pałacyk Lubomirskich w Rzeszowie, jest zabytkiem pełnym szczególnego wzniosłości dla miłośnika naszej przeszłości. Odgaduje się w nim jeszcze dawno zmarłe życie, świetne towarzystwo, które go zapępiało. Przytem oryginalną jest jego ornamentacja, nosząca cechy późnobarokowe, które u nas w początkach XVIII w. bardzo silnie jeszcze dawały się odczuwać. Formy tu są zupełnie symetryczne, motywowy muszli, lambrekiny, skośnej płazy, wolutowych obramień, nie mają nic jeszcze owej lekkości rokokowej, która się u nas w połowie wieku dopiero przyjęła. Cały zarys pałacu ma w sobie wyjątkową wytworność, rozwiązanie każdej z fasad bardzo proporcjonalne, szczegóły architektoniczne starannie obmyślane, a sposób ich wy-

konania dowodzi sprytu architekta tej budowy, którego imię jest nam nieznane.

Zastosowanie drzewa do ozdób architektonicznych budowy murowanej, o gżemsach nawet ciosowych, nie zdarzyło mi się dotychczas nigdzie napotkać. —

„Pałacyk ten, zakupiony przez miasto i należycie odnowiony stanowiłby mógł jedną z ozdób Rzeszowa, a położenie ustronne nadawałoby się wybornie dla stworzenia w nim biblioteki, lub małego muzeum miejskiego”. — Ta ostatnia kwestja, poruszona przez Świekowskiego jest ciągle aktualna. W posiadaniu miasta jest znana galerja obrazów Dąbskich, rozwieszona obecnie po biurach i salach magistratu, pozbawiona należytej konserwacji i wprost niedostępna dla publiczności, a obejmująca przecież dużo cennych dzieł z w. XVII i XVIII. Umieszczenie, chociażby częściowe tej galerji i ewentualne zapoczątkowanie muzeum miejskiego w zakupionym przez Gminę pałacyku Lubomirskich byłoby czynem doniosłej wagi dla miasta, świadczyłoby o jego kulturalnych usiłowaniach.

Czynniki miarodajne powinny sobie zdać sprawę z potrzeby, a nawet z konieczności wprowadzenia tej kwestji na odpowiedniej tory.

Dr. Z. B.

Na skutek zamierzonej i ogłoszonej sprzedaży przez obecnego właściciela pałacu Lubomirskich, otrzymała nasza Redakcja list, powyżej umieszczony.

Według zasięgniętych informacji sprawa zmiany własności pałacu jest bardzo aktualna, gdyż w najkrótszym czasie ma być definitywnie załatwiona. Należy zatem zwrócić jeszcze raz uwagę sfer rządzących miastem i wszystkich mieszkańców, aby zbytek ten nie przeszedł w niepowołane ręce i został dla miasta stracony, za co skutki będą musieli ponieść dzisiejsi władarze miasta, którym jak wiemy zaofiarowano sprzedaż pod korzystniejszymi warunkami.

samym roku Kasy Oszczędności innych miast, a w szczególności m. Krakowa udzieliła 24 % sumy swych wkładów.

3) Kom. K. O. udziela stosunkowo nadmiernie drogiego kredytu i stoi w sprzeczności z § 3 statutu, albowiem K. O. płaćta w r. 1928 od wkładów dolarowych 6%, a pobierała od pożyczek 12 % czyli 100 % różnicy Kasa Oszcz. zatem nie spełnia swego powołania określonego statutem przychodzenia kupiectwu, rękodzielnictwu i wogóle społeczeństwu z taną pomocą kredytową, a tem samem stawia kupiectwo, handel i rękodzielnictwo w trudnych warunkach egzystencji i przyczyniła się do obecnej drożyzny.

4) Zarząd K. O. uważamy za niedorośliwy do swego zadania i gospodarzący nieudolnie funduszami Kasy, gdyż na 5 1/2 milj. wkładów i 200 tyś. otwartego, taniego kredytu w B. P. właściwy czysty zysk za cały rok 1928 wyniósł niespełna 100 tyś. przy różnicy procentów, od wkładów oszczędności i pożyczek, dochodzący do 6 %.

5) Ulokowanie ponad pół milj. wkładów oszczędności w K. O. lwowskiej niski procent, nie dochodzący procentu płaconego przez K. O. m. Rzeszowa, przy obecnym zapotrzebowaniu gotówki przemawia również za niesprawnym funkcjonowaniem Zarządu.

6) Stan portfela wekslowego z dnia 31/12 1928, w porównaniu ze stanem portfela wekslowego z 31/12 1927 zwiększył się o 50 %, gdy w tym czasie stan weksli w procesie zwiększył się o 200 %.

7) Brak w Zamknięciu rachunkowym działu eskontu weksli kupieckich czyli remes tak niedożownego w prowadzeniu handlu, co musi się odbijać niekorzystnie na kupiectwie, handlu i przemyśle. Zarząd K. O. idzie po linii najmniej-szego obozu przyjmowania wkładów oszczędności i udzielania pożyczek na weksle i zapoznaje ten nadzwyczaj ważny czynnik handlu jakim jest eskont weksli kupieckich.

8) Stronniczość Zarządu K. O. w dziale przydzielania protestów wekslowych, oraz robót drukarskich — stronniczość Komitetu cenzorów przy uchwalaniu w udzielaniu pożyczek, na czem przemawia załatwianie nie kolejne podań o pożyczki i przychodzenie członków Zarządu i Cenzorów z wynotowanymi nazwiskami starających się o pożyczki, którzy znaleźli drogę poparcia u wspomnianych osób.

9) Brak oddziału lombardowego mimo uprawnień statutowych do otwarcia takowego, co przemawia za niezrozumieniem potrzeb ludności najbardziej potrzebującej.

10) Macosz traktowanie personelu przez nadmierną pracę oraz przez niestabilizację urzędników pracujących nawet po kilka lat.

Za wszystkie wyliczone usterki, niedociągnięcia, czy niezrozumienia winujemy Zarząd K. O. w pierwszej linii przewodniczącego Dra Krogulskiego, który jako burmistrz przeprowadza na radzie gminnej wybory do Rady Kasy i który pozwoliwszy, czy kazał się wybrać przewodniczącym Zarządu instytucji finansowej, z braku odpowiednich fachowych wiadomości tych wymienionych usterek jest główną przyczyną, nadto traktując K. O. nie jako wyłącznie instytucję finansową, ale instrument polityczny, stojący na stanowisku ekskluzywnym, dzielącym obywatelstwo na wrogi, zwalczające się obozy.

Nie spodziewamy się gruntownych choć koniecznych zmian w prowadzeniu K. O. jak długo w niej zasiada jako przewodniczący burmistrz miasta Dr Krogulski i przez niego wybrana i jemu bez zastrzeżeń i bezkrytycznie oddana Rada Kasy, wyłącznie z samych radnych złożona, nie spodziewamy się nawet wprowadzenia zmian i przeprowadzenia sanacji przez Komisarza rządowego wobec panujących dzisiaj stosunków, oświecenie jednak stosunków w K. O. uważaliśmy za konieczne, bo mamy wiarę, że nadejdą czasy, w których na właściwych miejscach zasiadą właściwi ludzie i tym to nasze oświecenie przydać się może dla dobra obywatelstwa.

NADEŚLANE

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej usługi ś. p. chor. Stanisławowi Moskałowi składa serdeczne „Bóg zapłać“

Rodzina.

KRONIKA.

Przejazd P. Prezydenta nastąpi w dniu 18 bm. od ulicy Krakowskiej — następnie przez ul. Sokoła, Kościuszkę, Rynek, ul. Mickiewicza, Gałęzowskiego, Plac Wolności i ul. Lwowską — zaś w dniu 19 bm. drogą od Złotego, ul. Lwowską, Gałęzowskiego, Rynek, ul. Kościuszkę, Grunwaldzką, Jabłońskiego, Marszałkowską do Zaczernia, skąd powrót nastąpi temi samymi (ostatnimi) ulicami, do gościńca łańcuckiego.

Z pobytu Pana Prezydenta. Jak nam donoszą P. Prezydent podczas swego pobytu w Rzeszowie, będzie trzymał do chrztu dziecko p. Bartosiewicza funkcjonariusza kolejowego.

Konkursy hipiczne 20 p. ułanów odbędą się w następną niedzielę tj. 28 lipca br.

Mianowania P. Józef Nadziejka, praktykant adwokacki, został zamianowany komisarzem sądowym we lwowskiej Kasie Chorych, po rozwiązaniu obecnego Zarządu.

Co grają kina? Kino „Wanda“ wyświetla wspaniały dramat salonowy pt. „Gwiazda Tawerny“ w głównej roli Jenny Jugo i Willy Frisch. Kino „Muzem“ wyświetla wspaniały film pt. „Gdy w kobiecie miłość się budzi“. W rolach głównych Ewelina Holt i Henry Stuart.

Uroczyste nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 20 lipca br. w sobotę o godz. 9 rano, w kościele parafialnym, za spokój duszy śp. Majora-pilota Ludwika Idzikowskiego, który zginął w dniu 14 bm. bohaterską śmiercią, na Azorach.

Uroczyste poświęcenie sztandaru połączone z jubileuszem 60 lecia istnienia Straży pożarnej w Strzyżowie, i dekorowanie zasłużonych Strażaków, odbędzie się w niedzielę, dnia 4 sierpnia 1929 r.

ZEBRANIE.

Dnia 21 lipca br. o godz. 4:30 po południu odbędzie się w sali Sekretariatu Zrzeszeń katol. przy ul. Zamkowej, na którym Dr Kuźnierz poseł na sejm przedstawi sprawozdanie z działalności poselskiej Chrz. D. na terenie parlamentu

Składnica Kółek Roln. w Rzeszowie

poleca

Węgiel w najlepszych sortach

Drzewo twarde i miękkie całe lub rąbane

Obecnie najlepsza pora do zaopatrzenia się w opał na zimę.

DYREKCJA SPÓŁDZIELCZEGO BANKU ZIEMI RZESZOWSKIEJ

SPÓŁDZIELNI Z NIEOGRAN. ODPOWIEDZ. W RZESZOWIE, UL. GROTTGERA
zawiadamia uprzejmie, że od wkładów oszczędnościowych płaci:

od złotych	9 procent	rocznie.
od dolarów	8 procent	

Kasa czynna od 9 — 13.

Telefon 162.



Tysiące chorych

na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Apteka Liszki.

Dwa mieszkania

z przynależnościami na I p. są do wynajęcia w budynku Krak. Tow. Wzaj.

Ubez. Zamkowa 3.

Blizsza wiadomość na miejscu.

DRUKARNIA UDZIAŁOWA W RZESZOWIE

WYKONUJE WSZELKIE DRUKI SZYBKO - PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

Wojciech Furmam ur. 1903 r. w Wysockiej, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów 110

Hadała Jan Józef 1904 Hermanowa p. Rzeszów unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 111